

Profesorskie podanie Artura Prokopa

**Bruk-Bet Nieciecza
– Resovia Rzeszów
1-0 (1-0)**

1-0 Dzierżanowski 45

Sędziował Krzysztof Sobieszek (Skierniewice).

**Żółte kartki: Czarny, Leśniowski, Jatocha
– Szkolnik, Madeja. Widzów 1200.**

Bruk-Bet: Baran – Kleinschmidt, Czarny, Jacek, Zontek – Szałęga, Prokop, Metz (60 Cygnar), Leśniowski (83 Kot) – Dzierżanowski (78 Jatocha), Smółka (87 Ryguła).

Resovia: Pietryka – Kozubek (66 Turczyn), Kusiak, Benkowski, Szkolnik – Piątkowski, Fryc (70 Madeja), Walaszczyk, Zawiślan – Hajduk, Kamiński (46 Kantor).

W pierwszej odsłonie zdecydowanie groźniejsi byli rzeszowianie, którzy najwięcej strachu napędzili gospodarzom po stałych fragmentach gry, ale ani razu nie potrafili wypracować sobie klarownej sytuacji strzeleckiej. Najbliższy szczęścia był w 25 min Kamil Walaszczyk, który mocno uderzył z około 25 metrów, jednak znakomicie dysponowany Norbert Baran zdołał odbić piłkę na rzut różny. Zespół Bruk-Betu odważniej zaatakował dopiero w końcówce pierwszej odsłony. Pierwszą groźną sytuację miejscowi wypracowali sobie w 39 min, gdy po prostopadłym podaniu Tomasza Metza, Paweł Smółka wyszedł na czystą pozycję, lecz w ostatniej chwili jego strzał zdołał zablokować Marek Kusiak. Chwilę później po dośrodkowaniu Mateusza Leśniowskiego ponownie Smółka, tym razem strzelając głową, minimalnie przestrelił. Ofensywa Bruk-Betu przyniosła efekt w ostatniej minucie pierwszej połowy, gdy po profesorskim podaniu Artura Prokopa miejscowi objęli prowadzenie.

Po zmianie stron zespół Bruk-Betu kontrolował już wydarzenia na boisku i nie pozwolił na zbyt wiele próbującej zmienić niekorzystny wynik Resovii. Sporo było wtedy walki w środkowej

strefie boiska, w sytuacjach bramkowych lepsi byli jednak niecieczanie. Bardzo aktywny Smółka co najmniej dwukrotnie bliski był wpisania się na listę strzelców, najpierw po podaniu Prokopa strzelając z 7 metrów posłał piłkę wprost w ręce bramkarza, natomiast w 65 min po dośrodkowaniu z rzutu różnego Marcina Szałęgi futbolówka po jego „główce” trafiła w poprzeczkę. Rzeszowianie najbliżsi szczęścia byli w 81 min gdy po kaśliwym uderzeniu Walaszczyka bramkarz Bruk-Betu z trudem odbił piłkę na rzut różny.

– Nie zawsze da się grać pięknie dla oka. W pierwszej połowie musieliśmy się bronić, ale o dziwo w końcówce tej części gra nam zaskoczyła i zdobyliśmy gola. Po przerwie mieliśmy już wszystko pod kontrolą, mogliśmy nawet podwyższyć wynik, ale i tak cieszymy się ze skromnego zwycięstwa – podkreślił trener Bruk-Betu Marcin Jatocha.

– Szkoda, że nie wywozimy z Niecieczy żadnego punktu, z przebiegu spotkania w pełni zasłużyliśmy bowiem co najmniej na remis. W meczu z Bruk-Betem, mimo porażki, na pewno pokazaliśmy się z dobrej strony. Moi zawodnicy dopiero się uczą i mam nadzieję, że w kolejnych meczach zagramy już dużo skuteczniej – stwierdził szkoleniowiec Resovii Mirosław Hajdo.

PIOTR PIETRAS

Jak padła bramka

1-0 Prokop zamarkował strzał z dystansu, po czym popisał się kapitalnym podaniem, po którym Dzierżanowski znalazł się sam na sam z Pietryką i precyzyjnym strzałem po ziemi tuż przy słupku postawił piłkę do siatki.